GAZETA LWOWSKA.

We Srodę **Nro. 202.** 18. Grudnia 1816.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Dnia 24go Listopada odwiedzało Króla bardzo wiele osob z powodu wyzdrowienia iego. Na całym dziedzińcu Tuilleryyskim pełno było karet.

Dziennik rospraw (Journal des debats) ogłaszaiąc rycinę, która według iednego obrazu P. Roehna wystawia Xięcia Enghiena tak, iak go przyymuie Ludwik XVIsty w przybytku Sprawiedliwych, i do którey dołączona iest biograficzna wiadomość o tym Xiążęciu, dodaie: „Ta wiadomość, zawieraiąca cokolwiek nowości, równie iak wszystko, co dotąd o tym samym przedmiocie pisano, wzbudza smutne wspomnienia. Już to 12 lat upłynęło, iak Bonaparte Xiążęcia w okopach Wincennenskich rozstrzelać kazał, a ta katastrofa należy iuż tylko do dzieiów. Wielu polityków poczytywało ią za ieden z owych razów gwałtownych, które były potrzebne do dokonania wielkiego dzieła rewolucyi. Cnotliwi republikanie upatrywali w tem tylko skutki rozdrażnienia, iakie niektóre oświadczenia potomka Wielkiego Kondeusza względem owoczesnego pierwszego Konzula Rzeczypospolitey Francuzkiey, w tymże Konzulu wzbudziły. Jeden z nayświatleyszych mężow owoczesney Rady Stanu, gdy była mowa o tey katastrofie, powiedział: „Mylą się, nazywaiąc ią zbrodnią; iest ona coś gorszego, albowiem iest błędem.“ Autor wyż rzeczoney wiadomości zdaie się skłaniać do tego zdania, iż Bonaparte przy tey okoliczności ulegał potrzebie dania rękoymi mężom rewolucyynym. Choćby iednak tryumf i bezpieczeństwo tych mężow nie stanowiły były prawdziwego powodu śmierci Xiążęcia, przecież iest pewna, że były bezpośrednim skutkiem oneyże etc.“

Na posiedzeniu Izby Parów dnia 26go Listopada, zdawano sprawę o proiekcie do prawa względem darowizn etc. na rzecz Duchowieństwa, podanym teyże Izbie dnia 16go Listopada. Sprawę tę zdawał Xiądz Montesquieu, i proponował przyięcie tego proiektu, tylko z iedną odmianą, na którą Minister (spraw wewnętrznych) iuż był zezwolił, a która tyczyła się tego, aby w artykule drugim zamiast słów: prawnie zatwierdzono, położyć: od Króla uznano. Po krótkiey rosprawie, został ten proiekt 135ciu głosami przeciwko 11stu przyiętym. Potem podano Izbie dwie propozycye; iedna z nich tycze się uchwały, aby na przyszłość Izba nie słuchała więcey żadnych innych mów pisanych, iak tylko rapportów kommissyynych, i propozycyi, które oneyże czynić się zwykły. Według drugiey ma bydź rozporządzono, ażeby odtąd imiona owych Parów, którzy na obradach Izby mowy mieć będą, w protokoł zapisywano, a umieszczano w gazetach nazwiska tych, którzy zdaią sprawę o posiedzeniach. Izba postanowiła rozpatrzeć się w obydwoch tych propozycyach, które nam (dodaie Dostrzegacz Austryacki) zdaią się bardzo rozumne.

Dnia 28go Listopada w południe, przyymował Król Kommissyę Izby Parow, która podała mu przyięty od teyże Izby wyż pomieniony proiekt do prawa, tyczący się darowizn dla Duchowieństwa.

Otrzymano iuż wiadomość o wyborach w Korsyce. PP. Peraldi i Castelli, obrani Członkami Izby Deputowanych.

Dnia 1go Listopada, legiion Departamenta północnego w liczbie 1200 ludzi, wyruszył w nowych mundurach Francuzkich, z Lille do Paryża. Do tegoż samego miasta ruszyli także i strzelcy Wandeyscy, których korpus 450 ludzi liczący składa się prawie całkiem z żołnierzy, co niegdyś w woysku Wandeyskiem służyli.

Do naywiększey części twierdz Francuzkich, tak w Departamentach północnych, iako i we wschodnich, ściągaią na mieysce woyska tamże stoiącego legiiony z głębi Kraiu, które tam ostatecznie urządzonemi bydź maią. Zaciągi do piechoty, które były wstrzymane, na nowo się zaczęły.

Jenerał dowodzący w Departamencie Tarny i Garumny, doniósł dziennym rozkazem z dnia 13go Listopada woysku swoiemu pod Grisolles zgromadzonemu o zupełnem uśmie-

)(

rzeniu niespokoiów w Tuluzie, i chwalił gorliwość, z iaką pospieszyło na pomoc mieszkańcom dobrze myślącym. Gwardye narodowe i kompaniie departamentowe powracać maią do domów swoich, pułk zaś kiryssiierów Xięcia Angoulema, ma ieszcze tym czasem pozostać w Grisolles.

Xiądz Vinson odwołał się od wyroku przeciw niemu zaocznie wydanego, a sprawa iego miała bydź rozsądzoną dnia 28go Listopada.

Sąd woienny rozpocznie teraz proces nieobecnego Jenerała Decaen. Podobnież i sprawa nieobecnego Jenerała Savarrego teraz rozsądzoną będzie.

Donoszą od granic Francuzkich, że w okolicy Laonu schwytano dwie osoby za robotników przebrane, które miały przy sobie mnóstwo odezw i bulletynów buntowniczych, iako też listy od kilku osob zagranicznych.

Dnia 19go Listopada przeieżdżał przez Dijon do Paryża pewien Francuz, który w skutku traktatu pokoiu przez Lorda Exmoutha zawartego, z niewoli Algierskiey wypuszczony został. Ten człowiek w roku 1782gim podczas oblężenia Algieru, służył za lokaia u Hrabiego Artezyi, teraz Monsieur. Nawczas miał lat 15, rozbił się z okrętem, który płynął z depeszami do Hrabiego d'Estaing, został od Maurów schwytanym i iednemu Xiążęciu w Kraiu onychże zaprzedanym. Przeszło 34 lat zaprzęgano go, w pośród naycięższych chłost, codziennie do pługa, a ziemia była nocnem legowiskiem iego. W życiu tego człowieka, teraz iuż 49 lat maiącego, iest naygodnieyszem uwagi to, że przez cały czas niewoli iego, nawet ani wieść o rewolucyi Francuzkiey do niego nie doszła, i że dopiero w ciągu swoiey podróży do Neapolu cokolwiek dowiedział się o śmierci Ludwika, o Jakobinach, o Bonaparcie, etc.

Jenerał Rossyyski Hrabia Woroncow kazał mieszkańcow części Departamentu Ardennów, zaiętego przez woysko Rossyyskie, wynagrodzić za tę stratę, którą podczas zebrania się woyska na ćwiczenie się, ucierpieli.

Zjednoczone Niderlandy.

Dla utrzymania publiczney spokoyności i zapewnienia bezpieczeństwa osob i własności, uchwalił Król Jmć Niderlandzki d. 7. Listopada, aby we wszystkich Gminach Królestwa chodziły nocne patrole. Prowincya Namur, iuż ie urządziła.

Cambaceres powrócił znowu do Bruxelij z Hagi, gdzie kilka miesięcy przebywał.

Według gazet Frankfórtskich, wyiechało niedawno kilku emigrantow Francuzkich z Bruxelii do Niemiec południowych. W ich towarzystwie iest siostra Jenerała Wilsona, który miał tak znakomity udział w ucieczcę Lavaletta.

Królestwo Niderlandzkie ma: w Prowincyach Hollenderskich mil kw. 518 52/100, ludności 1,897,200; w Prowincyach Niderlandzkich, mil kw. 516 53/100, ludności 2,959,800; w Luxemburskim, m. k. 129 40/100, ludności 269,400; ogół m. k. 1,164 45/100; ludności 5,126,400. A zatem na każdą milę kwadratową 4,425 mieszkańców. (Żaden Kray w Europie nie może się tak wielką pochlubić ludnością.)

Posiadłości za Europą: Batawiia i Madura, mil kwadratowych 2430, mieszkańców 976,000; Amboina, Ternata, Makassar, i t. d., m. k. 2,271, mieszk. 400,000. Dyrekcya Koromandelska i Perska; Komanderye Malabarska i Sankarańska; Kantory w Bontanie, Pandagu i Japonii; 4 wsie i 13 mieysc warownych w Gwinei, ludności 10,000. Surinam, m. k. 520, mieszk. 310,000. Kurasao, wyspy S. Eustachiego i S. Marcina, m. k. 15, mieszk. 39,000. Ogół: m. k. 5,236, mieszk. 1,735,000.

Cała tedy Monarchiia Niderlandzka ma, mil kwadratowych 6,4000 45/100, mieszkańców 6,861,400.

Niemcy.

Gazety Frankfórtskie umieściły poniższe obszerne oświadczenie, w którem Królewsko - Niderlandzki Poseł Baron Gagern, na czwartem posiedzeniu Seymu Niemieckiego, odpowiedział na pierwszy wniosek Posła prezyduiącego:

„Już na posiedzeniu ostatniem wyraziłem móy zamiar, aby na tak ważne pierwsze przełożenie i wypływaiące z tąd propozycye C. K. Prezyduiącego Posła Austryackiego, dokładnie odpowiedzieć, a złączywszy się iuż z obowiązuiącemi oświadczeniami Poselstw przedemną zasiadaiących, powoduiące mną przyczyny i nayistotnieysze punkta wyłuszczyć."

„Przy tym pierwszym powodzie uroczystym, przy niezupełnym ieszcze Akcie Związkowym, przy powołaniu naszem, aby go przez organiczne ustawy wydoskonalić; przy nie zupełnie ieszcze oznaczonych zasadach i obowiązkach, nie będzie od rzeczy, owszem doprowadzi to do bardzo istotnych uwag i wniosków, przypomnieć sobie, co o nas sądził ów Mąż, którego w tych przedmiotach poczytuią za naymędrszego w świecie."

„Prezes Montesquieu w dziele swoiem Duch praw (Esprit des loix), po naytrafnieyszey i nayźwięźleyszey mowie pochwalney na systema federacyne, czyli na takowe Państw związki, sądzi o nas Niemcach nie bardzo pochlebnie!

„Konstytucya federacyyna nie iest przyzwoitą dla małych Monarchii.“

„Federacyyne Ciało Stanu Rzeszy Niemieckiey złożone iest z Miast wolnych i z małych Państw Xiążęcych; doświadczenie dowiodło, że taka Konstytucya bardziey ieszcze iest niedoskonałą, aniżeli Hollenderska i Szwaycarska. Duchem Monarchii iest woyna i powiekszanie się; duchem Rzeczypospolitey zgoda i umiarkowanie.“

„Obadwa te kształty Rządu mogą tylko przymuszonym sposobem ostać się w iednemże systemacie związkowym.“

„W Grecyi było wszystko stracone, gdy Królowie Macedońscy otrzymali mieysce pomiędzy Amfikcyonami.“

„Rzeczpospolita Związku Rzeszy Niemieckiey, z Monarchii i Miast wolnych złożona, utrzymuie się, ponieważ ma Naczelnika, który w pewnych względach zastępuie mieysce Magistratury dla utrzymania iedności, w innym zaś względzie rzeczywiście iest Monarchą.“

„Monarchiia, Magistratura, czyli Prezydencya, z wielu miar miały toż samo znaczenie i też same cele. W Niemczech poznaią z Monteskiuszem tę utrzymaną zasadę, a poznaią ią ieszcze przez czyny i przez zgodność głosów, kiedy iuż owa wielka liczba Państw pomnieyszych więcey nie istnieie i po naywiększey części zamieniła się w Państwa średniego rzędu.“

„Naypierwey należy nam więc cieszyć się i dziękować, że Maiestat Cesarski, iakiekolwiekbądź iest nazwisko urzędu, takowy urząd według obowiązków chce pełnić, i iak się Jego Cesarska Mość sam wyraża, że pomyślność i świetność Niemiec będzie Jego gwiazdą przewodniczącą.“

„Nie mniey pomyślnem iest zaręczenie ściśle z tem połączone, iuż w mowie zagaiaiącey oświadczone, i wówczas przez zasiadaiących pierwsze mieysca Posłów potężnieyszych Mocarstw uznane, powtórzone i potwierdzone, że ten bez wątpienia, między nami nayważnieyszy Pan i Monarcha: na ziemi Niemieckiey równie do żadney zdobyczy, iako też i do samowładnego rozszerzenia panowania swoiego nie zmierza, lecz poczytuie się za zupełnie równego Współczłonka Związku.“

„Ja równie, iako i Prezes Monteskiusz hołduię naukom starożytności i historyi; poznaię wielkie podobieństwo i przestrogi w Związkach Narodu Greckiego. Atoli myśl Monteskiusza nader była zaięta owym wypadkiem Macedońskim. U nas nie ma nigdzie Macedończyków, chyba żebyśmy wszyscy nimi byli dla tego, że wszędzie są Ludy waleczne i doskonałe w sztuce woienney. Jeden miecz wstrzymuie drugiego w pochwie, gotowym będąc tylko na niesprawiedliwą zewnętrzną zaczepkę lub krzywdę.“

„Tak szczęśliwe, a także i dla nas tak pożądane związki małżeńskie, które w tych dniach w Monachium i w Wiedniu uroczyście i radośnie obchodzono, umacniaią częstokroć iedność i przyiaźń między ościennemi Państwami. Nadto, dla rozróżnienia się od Grecyi, zostaiemy pod rękoymią ucywilizowaney Europy, iak równie też ucywilizowana Europa, porządek i prawo, pod rękoymią naszą zostaią.“

„Także zaspokoiaiące są oświadczenia Cesarskie względem Konstytucyi Stanowey, względem pewnych przedmiotów wspólnych, i co do innych punktów względem dawney rozmaitości Niemieckiey.“

„Nakoniec, gdy przełożenie prezydyalne troskliwie i rostropnie wyłuszcza materyę w Akcie związkowym podaną, przygotowuie oraz materyę ieszcze nie podaną; obiecuiąc, że owe potrzeby, które się w ciągu czasu okażą, odważnie i stale pod rozwagę weźmiemy.“

„Naylepszy sposób uznania i zawdzięczenia tych tak prawdziwych, sprawiedliwych i wysokich uczuć iest, aby im bezwarunkowo zawierzyć, i dzieło nasze dzielnie i roztropnie rozpocząć, oraz tak prowadzić, iak się teraz iednomyślnie, lub większością głosów uchwalić podoba.“

Dnia 21go Listopada odprawił Seym Niemiecki piąte, a dnia 25go szóste swoie posiedzenie.

Z Frankfórtu nad Menem donoszą pod d. 20stym Listopada co następnie: „Dla sprawienia ulgi ubogim tuteyszym podczas ostrey pory roku i cięźkiey drożyzny, wyznaczył był W. Xiążę Frankfórtski znaczną ilość drzewa na opał i mąki. Podobne dowody swoich dobroczynnych względów na uboższą klassę dawnieyszych Poddanych swoich, dał także w Aszaffenburgu, Hanau i w Fuldzie. Zamiarem iego ma bydź, ażeby ubogim, szkołom i innym pożytecznym instytutom każdey Prowincyi, z którey dochody pobiera, z ta-

)(2

kowych w każdem ćwierćroczu udzielić tyle, ile z nich tylko przy życiu tak skromnem, samym tylko biskupskim obowiązkom, tudzież literaturze poświęconem, oszczędzić może, a to, dla wystarczenia na wsparcie, które pomimo własney niedoli, w pierwszych czasach zrzeczenia się udzielności nad W. Xięstwem Frankfórtskiem, przecież regularnie dawał i dawać nie przestał."

W Wielkiem Xięstwie Waymarskiem wychodzić będzie od nowego roku Dziennik oppozycyyny, którego zamiarem będzie pisać przeciwko egoizmowi, pokrywaiącemu się czy to płaszczykiem despotyzmu, lub arystokratyzmu, czy też patryotyzmu lub sankiulotyzmu. Polityka i Literatura będą celem tego nowego przedsięwzięcia. Nasz dziennik (tak opiewa prospekt iego) wychodzić będzie w Kraiu, gdzie Xiążę wyrzekł prawnie wolność druku. Bez niey, nie moglibyśmy dokonać przedsięwzięcia naszego. Ale też właśnie dla tego tem troskliwiey baczyć na to będziemy, abyśmy nie stali się niegodoymi tey wolności."

Teatr we Lwowie.

Odpowiedź na krytykę Emilii Galotti w Nrze 196 umieszczoną.

Wyłożywszy P. Z. całą treść sztuki, mówi: „że ona należy do naytrudnieyszych przedmiotów przedstawień teatralnych; że aktor pierwszy raz w niey występuiący, zyskuie dla siebie opinię publiczną, ale też i nie może uniknąć naysurowszey nagany, ieżeli oczekiwaniu nie odpowiada, gdyż zarzucaią mu oraz, że porywa się do tego, czego tylko doskonały artysta dokazać iest w stanie."

Co tylko tu P. Z. rzekł o aktorze, to samo ma się rozumieć i o krytyku, z tym dodatkiem, że zły aktor nie tyle powinien bydź odpowiedzialnym, ile zły krytyk; gra pierwszego iest przemiiaiącą; firanka spada, a iuż nie ma błędów iego; drugi zaś zdania swoie drukuie, natrąca ie Publiczności i każe w nie wierzyć, iak w niekłamliwą wyrocznię; ieżeli tedy są fałszywe, miasto nauki szkodliwe sprowadza skutki. — Daley mówi P. Z., że wszystkie dzieła Lessynga zgłębiał i tę traiedyę na kilku teatrach w Niemczech źle i dobrze wystawioną widział, a zatem bardzo dobrze poznać może i t. d. Ażeby P. Z. dla tego tylko, że tę sztukę źle i dobrze wystawioną widział, iuż bardzo dobrze o niey, lub o grze aktorów mógł sądzić, nie iestem tego zdania. Arcytrudną iest sztuka aktora, mówi Szyller, a sąd o niey ieszcze trudnieyszy.

Ażeby bydź krytykiem, trzeba bydź więcey iak miłośnikiem, więcey iak znawcą sztuki. Miłośnik czuie tylko skutki i wrażenia, iakie na nim sprawia sztuka, i nie wchodząc w przyczyny, ma w niey upodobanie. Znawca sądzi o smaku artysty, porównywa grę iego, iaką iest, a iaką podług natury rzeczy, którą przedstawia, bydź powinna; rozważa, iak dalece ona do doskonałości się zbliża; odkrywa złe i dobre, i wszędzie powody swego zdania przytacza; krytyk zaś, ieżeli chce z chlubą publicznie wystąpić, powinien, oprócz wiadomości i talentów znawcy, posiadać wszystkie wiadomości artysty.

Twierdzi P. Z., że podług iego poięciów, wystawienie tey traiedyi na tuteyszym teatrze, w ogólności iest niepomyślnem usiłowaniem; więc daie poznać, że w szczególności było pomyślne. Prawda; ale to się i po naypierwszych teatrach, mniey więcey, dzieie, a wreszcie sam Lessyng mówi: „Kiedy cztery lub pięć osób w iedney sztuce dobrze graią, iuż spektator zadowolnionym bydź może; kto zupełnie doskonały teatr widzieć pragnie, ten niech iedzie do Utopii, gdzie i kulisowy świcznik iest Garrikiem." (Obacz: Lessings Hamburg. Dramaturgie.)

Aktor graiący rolę Xiążęcia (mówi P. Z.), w scenie ostatniey aktu pierwszego, zamiast lekkomyślności i roztargnienia, okazywał ambaras i sprzykrzenie. Nie iestem tego zdania, aby w tey scenie, gdzie idzie o podpisanie wyroku śmierci, Xiążę przez lekkomyślność chciał go podpisać. Boże zachoway nas od takich Xiążąt! Wszak P. Z. w wykładzie treści opisuiąc charakter Xiążęcia, mówi, że to iest Pan dobrego serca. Nazwałżeby P. Z. tego Xiążęcia dobrym, któryby przez lekkomyślność wyrok śmierci na niego wydał?

Równie też (mówi daley P. Z.) chybił w akcie 3cim i 4tym w scenach z Emilią i Orsyną, gdzie więcey powagi i pańskiego tonu potrzeba. Nie iestem tey myśli. Xiążę w scenie z Emilią iest tylko kochankiem. Na cóż tu więcey powagi i tonu pańskiego? Możnaż temi podbić serce kobiety?

W małych, lecz trudnych rollach Appianiego i Malarza, został P. Z. zadowolnionym. Nie byłoby od rzeczy, aby się P. Z. zapuszczał w rozbiór, co to iest trudnem, bo to właśnie znamionuie dobrego krytyka. Często aktor

pokonywa trudności, sam o tem nie wiedząc. Fala uczuć lub namiętności nieś'c go między niebezpieczne skały i zatopy, krytyk iest sternikiem, powinien wskazać charybdę.

Rola Andzela całkiem chybiona. Zamiast bandyty widziałem flegmatyka, który może bydź zdolnym do oderżnięcia tłómoczka za poiazdem, ale nie do napadu i mordu wśród dnia i na publicznym gościńcu. Mówi tak P. Z., nie ia; ia bowiem wyobrażam sobie, że do oderżnięcia tłómaczka za poiazdem, który konie szybko uwożą, potrzeba chyżości, zwrotności, ale nie flegmy. Trzeba skoczyć, oderżnąć, porwać, uciec, a to wszystko żywo i prędko, bo iak złapią, to.... Owszem ia sądzę, że flegma, ieżeli ią aktor zgroźną uczynić umie, lepiey charakteryzuie zbóycę, który tylko za pieniądze zimną krwią zabiia.

Rolle Orsyny i Emilii (mówi P. Z.) nie dobrze były oddane. Co do Orsyny brakowało iey zupełnie tego tonu, który światłą Damę wielkiego świata znamionować powinien. Widziałem w niey tylko zwyczayną kobietę, rozgniewaną na niestateczność swoiego kochanka." — Bo taką właśnie sam autor Orsynę na scenę wprowadza. Jest to Włoszka, którą kochanek pogardza; wpada ona do niego w naywiększey wściekłości, prawie bez zmysłów, nie po to, aby tonować, ale aby się zemścić, i dla tego to sztylet z sobą przynosi. Artystka, graiąca tę rollę, lepiey ią zgłębiła, aniżeli P. Z. Poznała ona i uczuła, że w takim razie kobieta naypierwszego tonu, iest tylko zwyczayną kobietą. Ale żeby mnie nie posądzono o stronnictwo, przytoczę, co P. Schink i Nikolai (pierwsi krytycy Niemieccy) rozbieraiąc charakter Orsyny mówią: „Miłość, zazdrość, zemsta, są to główne namiętności, które tę popędliwą Włoszkę znamionuią; swoim rozumem i tonem wielkiego świata popisywać się nie powinna, bo to iest właśnie istotną przyczyną, dla czego ią Xiążę znienawidził, czego ona żałuie, co ią do szaleństwa przywiodło, i czem tylko przez zapomnienie się błysnąć może. (Obacz. Charakteristik G. E. Lessings von J. F. Schink.)

Co się tycze rolli Emilii, podług mego zdania dobrze graną była. Nieśmiałą, a nawet lękliwą Emiliia bydź powinna. Rozmaite są stopnie i cienie nieśmiałości, a nie każda nieśmiałość parafiaństwa dowodzi. Że Panna Rutkowska ma piękną postać, tegośmy dotąd nie wiedzieli, aż nas P. Z. o tem zapewnił, i to iest szczególnie w całey iego krytyce, co mu na pociechę iego niezbitem zostawiam.

Co się tycze ubiorów i dekoracyi, nie może żądać P. Z., aby teatr Polski we Lwowie, bez żadnego funduszu zostaiący, zrównał pierwszym teatrom, albo ażeby nayściśleyszą aż do drobnostek zachował akuratność. Nie żąda tego, kto zna mieyscowe okoliczności; ale że ten teatr nie iest tak złym, i że przyzwoicie, a często i pysznie wystawia sztuki, iuż to dowodzi, że się tak długo obok Niemieckiego teatru utrzymuie. Publiczność taką, iaką iest Lwowska, nie łatwo zadowolnić można. Ale obaczmy, czy była w ubiorach taka maskarada, iaką P. Z. opisuie. — Xiążę był w maltańskim mundurze. Odoardo z arcabem; tak go na Niemieckich teatrach widziałem, i tak go P. Engel w dziele swoiem o Mimice, na rycinie wyobraża. Czy zaś u tego starego, wysłużonego żołnierza, arcab ma bydź długi, czy krótki, niech o tym ważnym przedmiocie P. Z. rosprawę napisze. Marynelli w haftowaney sukni starego kroiu, bo tak się Szambelanowie przy Dworach od dawna i dotąd ieszcze noszą. Że Orsyna z ubioru podobną była do tancerki w balecie, zdaymy się w tem na sąd Publiczności. Miała na sobie blado-różową bryllantynową suknię z długim ogonem, z wierzchu białą petynetową masyfem szytą tunikę, na głowie białe opięcie z białemi piórami, trzewiki białe Jak się zdaie, gust P. Z. żądał kolorów iaskrawych. Klaudya była w długiey, ciemno karmazynowey, koronkami garnirowaney sukni, w trzewikach i pończochach; czy tak się kiedy Medea albo Oktawia ubierała? Emiliia była w białey, skromney sukni bez żadney wytworności, z różą na głowie, i tak ubraną bydź powinna. Pyta się P. Z., z kąd ta Panna, która rzadko za próg wychodzi, tyle gustu nabrała? Cóż to w jey ubiorze było osobliwego? Ale pozwólmy, że było; nie żyież ona w mieście stołecznem, nie chodziż do Kościoła, nie byważe na zabawach u Kanclerza, nie mogłaż ona tam gustu nabrać? Przytem, czy P. Z. nie widział ieszcze przy rodzicach po staroświecku ubranych, córki w gustownym stroiu?

Zadziwia P. Z., że Andzelo do przedpokoiu Xiążęcia okropnie ubrany z pistoletami wchodzi. — Płaszcz, duży kapelusz i maska były całym ubiorem iego. Tak go i Marynelli opisuie. On przychodzi wtenczas, kiedy właśnie spełnił zabóystwo. Miałże ón czas uciekaiąc za granicę, w galową ubierać się suknię i na audyencyę czekać? A potem czyż płaszcz i maska są tak straszne rzeczy, ażeby się P. Z. iak dziecię przestraszył, i aż trzy razy wykrzyknął? Że zaś Andzelo do Odoarda pomieszkania z pistoletami wchodzi, i to Panu Z.

wytłómaczę. Wchodzi on tam ostrożnie, wtenczas, kiedy swoiego dawnego uczestnika zbrodni na scenie samego widzi; a kiedy przed nim może odkryć swóy zamysł zabóystwa, dla czegoż i nie pistolety? Gdyby go zaś kto niespodziewanie nadszedł, był y broń płaszczem okrył, i któżby go wtenczas, że iest bandytą, poznał? wszak w płaszczach nie sami tylko zabóycy chodzą. Widzi P. Z., że można kogoś i bez wykrzykników oświecić.

O zwierciadłach, stolikach i żerandolach nie warto fatygi wspominać. Nie były one takie, iak ie P. Z. w swoim zapale wystawia. Muszę mu tylko powiedzieć, że złe zrobił zastosowanie, każąc żerandolom na weselu Ekonoma paradować.

W tłómaczeniu cztery wiersze opuszczone, nie mogły wzorowego dzieła popsuć. Nie wszystko daie się, i nie wszystko zawsze potrzeba z iednego ięzyka na drugi przenosić.

Że P. Starzewski średni miał benefis, niech P. Z. na owe, przez siebie opisane, spoyrzy ramy, a one mu tego przyczynę wskażą.

W przekonaniu, żem słuszney bronił sprawy, nie chcę się kryć i iawnie występuię.

We Lwowie d. 11. Grudnia 1816.

Jan Nep. Kamiński.

Uwaga nad krytyką Pana Z. o reprezentacyi Emilii Galotti.

Treści tey sztuki nie potrzebuię powtarzać, ponieważ ią łaskawy Czytelnik dosyć dokładnie przez Pana Z. w 196stym numerze gazety opisaną znaydzie. Aktor, który grał Xięcia, nie miał żadnego porządku w grze swoiey; czasem grał on z zapałem, czasem flegmatycznie, lecz właśnie tam, gdzie nie potrzeba. Z iego gry możnaby sądzić, iż Xiążę tylko w pierwszym akcie Emilię kocha, i że śmierć iey go bynaymniey nie obchodzi. Mimika iego była wymuszoną i burlesque; ubior, za nadto przypominał Walerego z siedm razy ieden. Wreszcie szkoda, że ten aktor, który ma tak wiele zdatności, miernym tylko artystą zostanie, ieżeli więcey pracy i pilności przykładać nie będzie, i do praktyki, te ryi nie przyłączy, bez którey, podług naylepszych pisarzow o sztuce teatralney, nie ma dobrego artysty.

Nie wiem, co Pan Z. tak dobrego w mimicę Marynellego znayduie, ktora zwyczaynię lepszą bywa, iak w tey sztuce; nie była ona stosowną do rolli; na prostego filuta była nadto sztuczna, zaś na chytrego dworaka, ażebym nie chybił właściwego wyrazu — powinna była bydź plus souple (tak się wyraża P. Larive), co można całey grze Marynellego zarzucić. Trzeba tu także dodać, iż rola dworaka nie iest iedna z tych, które ten artysta — którego Publiczność słusznie cenić powinna — naylepiey grywa. Rolla Appianiego dobrze, Malarza zaś miernie oddaną została. Należałoby się tutay zapytać: co Pan Z. tak trudnego w tych dwóch rollach znayduie? Artysta, który grał Odoarda, dowiódł, iż swoią rolle należycie zgłębił; czyni to zaszczyt iego talentowi; gdyż ta rolla nie iest łatwa do oddania. Kto czytał Engla, ganić ubioru iego nie może. Do mody się stosować nie mogł, ponieważ był w mundurze.

Dziwno mi, iż Pan Z. gani grę Orsyny. Jest to rolla trudna; miłość, zazdrość, obrażona pycha kobiety, zemsta, są iey żywiołem; by te tak różne uczucia oddać, a przy tem wszystkiem stosować się do jeniuszu piszącego, wymaga niepospolitego talentu. Nie mogę iednak zaprzeczyć, iż ta rola dobrze była grana. Wszystkie delikatne nuances, które stanowią deklamacyę, były z tak wielką dokładnością obserwowane, iż byłoby rzeczą życzliwą, żeby aktorka, która grała rolle Orsyny, we wszystkich swoich rollach tak dokładnie deklamowała. Życzenie tak stosowne, w którem mówi: iżby wszystkie uwiedzione przez Xięcia chciała widzieć w furye przemienione i t. d., było z potrzebnym do tego zapałem deklamowane. Scena między nią a Odoardem, widoczne wrażenie na Publiczności sprawiła.— Na zarzut P. Z. co do ubioru Orsyny, odpowiadam, iż była zalotnicą młodego Xięcia. Elegantki tuteysze utrzymywały, iż była gustownie ubrana. . . . Wreszcie nie iest rzeczą dowiedzioną, że baletniczki gustu nie maią. Co się zaś tycze tego tonu, który światłą Damę wielkiego świata znamionować powinien, o tem wieleby można powiedzieć, lecz ten zarzut nie iest ugruntowanym. Życzećby może należało, aby w scenie z Marynellim nie tak się często przechodziła. Rolla Klaudyi dobrze była oddana, lecz Emilii mniey iak miernie; trzeba iednak wyznać, iż aktorka, która grała Emilię, widocznie grę swoią poprawia. Emilia nie tak niewidzialną na wielkiem świecie była, iak Pan Z. mniema; wszak ona bywała w domu Kanclerza Grymaldego, który był aż nadto światowym (o tym wspomina Klaudia w czwartey scenie aktu drugiego).

We Lwowie dnia 12. Grudnia 1816.

X . . . .